

Polska strategia na czas wojny światowej¹

W roku 2018 wybuchła wojna światowa, rozpoczęła się wojna systemowa, zmieniająca zasady na jakich działa świat. W toku tej wojny zostaną ustalone nowe reguły. To one decydują o warunkach wymiany między narodami i o zasadach wszelkiej współpracy, czyli w istocie o takim, a nie innym podziale pracy i rozdziale jej owoców.

Taka jest natura świata: to duzi, a na pewno bardzo duzi i potężni ustalają zasady gry międzynarodowej, a mniejsi muszą za tymi regułami podążać i się dostosowywać.



Polska winna się kierować jedynie swoim interesem, bo każdy niejasno określony światowy interes jest miazmatem, ideologiczną pożywką i narracją, które mogą służyć Polsce w określonym scenariuszu albo z kolei w ogóle Polsce nie służyć. Wszystko zależy od tego, czy w danym momencie tenże interes światowy tudzież interesy naszych sojuszników w NATO, a nawet interesy bliskich partnerów w Unii Europejskiej, obsługują dwa główne założenia wielkiej strategii Rzeczypospolitej.

Umiejętne i nieustępliwe trzymanie się tych dwóch założeń wielkiej strategii wyznaczyć powinno polskim elitom drogę przez wojnę systemową. Nie dajmy się omamić górnolotnymi hasłami wspólnej cywilizacji, solidarności europejskiej itd. Trzymajmy się dwóch zasad wielkiej strategii Rzeczypospolitej, które są niezmiennie od kilkuset lat.

Pierwsza zasada jest następująca: rozwój i bezpieczeństwo Polski są możliwe, jeśli na każdy możliwy sposób utrzymujemy Rosję poza systemem europejskim. Czyli Rosja nie ma takiego wpływu na sprawy europejskie, który ograniczałby podmiotowość i decyzyjność państwa polskiego.

Druga zasada to eliminacja naszego zapóźnienia społecznego i ekonomicznego wobec bardziej rozwiniętych państw zachodniej Europy, czyli ostateczne pożegnanie peryferyjności Polski w światowym i europejskim gmachu kapitalizmu. Oznacza to zmianę miejsca w europejskim podziale marży z pracy ludzi na Starym Kontynencie.

1 Źródło: [Jacek Bartosiak, „Oczy szeroko otwarte. Polska strategia na czas wojny światowej”](#)

To są nasze dwa główne cele w wojnie systemowej. Pozornie odrębne, zaskakująco zazębiają się i wpisują tym samym w kłopotliwe położenie naszego kraju między Rosją a Niemcami. **Polska ogranicza sprawczość obu tych państw samym swoim istnieniem.** Realizacja obu tych zasad jednocześnie jest i będzie bardzo trudna. Niemniej jednak obecna wojna systemowa stanowi dobrą sposobność, by spróbować. Zresztą nie mamy innego wyboru. I tak musimy iść dzielnie tą drogą.

Wojna wydatnie przypomina nam wszystkim, jak ważne jest państwo w coraz bardziej anarchicznym systemie międzynarodowym, w którym warunki relacji między państwami coraz jawniej ustalone są siłą, a nie według obowiązujących wszystkich po równo zasad. Siła (dawniej często mówiono: potęga) czy sprawczość wobec innych może wynikać z przewagi siły wojskowej, ekonomicznej, czasem też z przewagi ocierającej się o przemoc o charakterze instytucjonalnym – różne są bowiem oblicza siły. Ostatecznie silniejsi narzucają zasady słabszym. Dzieje się tak zawsze, gdy nie obowiązują jasne zasady przewidziane dla wszystkich, a rywalizacja o przewagę jednych nad drugimi, która się bierze w istocie marży i łańcucha wartości (czyli kto i ile zarabia na własnej i cudzej pracy), staje się namacalna, szczególnie w momencie powrotu protekcjonizmów, budowania murów, podważania swobody ruchu, ludzi, kapitału, ograniczania układu z Schengen, prowadzenia wojen celnych, technologicznych i handlowych.

Bez państwa nie ma bezpieczeństwa, a bez niebezpieczeństwa nie ma nic. Bezpieczeństwo jest jak tlen. W normalnych warunkach nie zastanawiamy się nad tym, jak bardzo go potrzebujemy, ale gdy go zabraknie, niczym innym się nie zajmujemy jak tylko jego zapewnieniem.



Nowoczesna Polska w XXI wieku musi mieć sprawny system odporności przed próbą wywarcia przemocowej presji na nasze decyzje polityczne. Potrzebuje sprzęgniętego w system odporności państwa sprawnego systemu wojskowego, który odstrasza bądź uniemożliwia zastraszenie nas poprzez zabijanie polskich obywateli, zapobiega destabilizacji i degradacji naszego życia społecznego przez niszczenie infrastruktury krytycznej, niezbędnej dla nowoczesnego funkcjonowania ludzi. Uniemożliwia eliminację naszego kierownictwa politycznego wskutek bezpośredniej inwazji.

Wielu naszych polityków nie traktuje państwa polskiego jako wartościowego bieguna siły, na który trzeba się orientować, wobec którego trzeba być lojalnym, chociażby dla pomyślności własnej

kariery politycznej. **To charakterystyczna cecha polityków w państwach peryferyjnych.** Dla nich źródłem siły może być Waszyngton, Bruksela czy Berlin. Tam rozumieliby bardzo dobrze potrzebę szczelności czy jedności, bo tak „działają poważne państwa”. Nie dotyczy to jednak Polski.

Pamiętajmy, że celem naszych działań w obecnej wojnie systemowej jest bezpieczna i rozwijająca się Polska w nowym systemie, który niewątpliwie się ukształtuje, a wszystko inne to jedynie środek do osiągnięcia celu. Drogą do tego prowadzącą jest trzymanie się dwóch kardynalnych zasad wielkiej strategii Rzeczypospolitej. Wszystko inne jest taktyką, zmienną w czasie. Złe decyzje geostrategicznych liderów, oparte na złej analizie geopolitycznej, czyli nieprawidłowym rozpoznaniu rzeczywistości geopolitycznej – prowadzą kraj do upadku.

Dla uniknięcia wątpliwości, a może dla pełnej jasności tego, co chciałem przekazać, powtórzę: przy przechodzeniu przez obecną wojnę systemową nie jest celem ani jakimkolwiek pożądanym działaniem ofiarne całopalenie młodego pokolenia, zburzenie odbudowanych wielkim wysiłkiem przez ostatnie kilkadziesiąt lat miast oraz utrata właśnie raczkującej i potencjalnie bogatej kultury materialnej Polaków w wojnie kinetycznej. To byłaby klęska polskiej strategii. Zwłaszcza w wojnie, która będzie tylko jednym z frontów, wcale nie najważniejszym odpryskiem wojny systemowej między wielkimi mocarstwami, która – wbrew włączanym nam narracjom – na pewno nie toczy się o sprawiedliwość, dobro i prawdę, ale zupełnie o coś innego...

Dlatego dbajmy o naszą ojczyznę jak o najukochańszą osobę, by nie została użyta przez wielkie mocarstwa do swoich porachunków. Zróbmy dla niej przynajmniej to, skoro nie udało nam się w tym gwiazdnym czasie pauzy geopolitycznej po 1989 roku zbudować państwa i siły zbrojnej zdolnych do pokuszenia się o bardziej ambitne zachowania, dzięki którym można byłoby zbudować nowy, odrębny biegun siły w europejskim Międzymorzu. Tenże, wypchnąwszy Rosję z gry europejskiej, przywróciłby dawny układ równowagi na kontynencie – sprzed czasów saskich i rozbiorów Rzeczypospolitej, co stworzyłoby podstawy do renegotjacji dotychczasowej peryferyjnej roli Polski w Europie, skutecznie w ten sposób realizując obie kardynalne zasady wielkiej strategii państwa polskiego.





Jan Matejko, „Unia Lubelska”



Jan Matejko, „Hołd pruski”



Jan Matejko, „Stefan Batory pod Pskowem”



Jan Matejko, „Jan III Sobieski pod Wiedniem”